

Człowiek lubi wysiłek. Lubi, żeby mu się udało, chce wiedzieć, czy potrafi, co może, mimo trudności chce wiedzieć, czy potrafi, co może, mimo trudności chce skończyć i zwyciężyć, przekonać siebie i innych, że silny i zręczny. Zresztą siedzenie męczy. Jeżeli w człowieku uzbiera się siła, a nie może jej zużyć, siedzi jakby głodny ruchu, znudzony, jakby zatruty."

Janusz Korczak

Dziecko i dzieciństwo stanowią od setek lat jeden z wiodących tematów badań i refleksji naukowców, pedagogów i terapeutów. Podejmowanie tematu dzieciństwa staje się przedmiotem rozważań nie tylko dla dziedzin związanych z edukacją, czy szkolnictwem. Zgłębia się go w obrębie psychologii, socjologii, medycyny, a ostatnio w dużej mierze także w zakresie ekonomii społecznej. I właśnie to ostatnie ujęcie zagadnienia dzieciństwa sprawia, że staje się ono niepostrzeżenie traktowane przedmiotowo. Paradoksalnie jednak zmusza do głębszej niż dotychczas refleksji nad tym, dokąd obecnie działania i inicjatywy ludzkie mają doprowadzić współczesne dziecko. Wśród naturalnych środowisk wychowawczych, tym najistotniejszym jest rodzina. Kolejnym niewątpliwie szkoła. Jest ona instytucją, ale przede wszystkim podstawową formą wspólnoty, rządzącą się określonymi zasadami i prawami, z którą zetkniemy się w niemalże wszystkich kulturach oraz epokach. Zajęcia dydaktyczno - wychowawcze stanowią podstawową formę aktywności zorganizowanej dziecka. Od pewnego momentu życia stają się wiodącym elementem harmonogramu dnia, tygodnia, czy wreszcie roku. Poza nimi pozostaje jednak spora ilość czasu, która wymaga uwagi w kontekście prawidłowego wykorzystania. Jest to kwestia szczególnie istotna wobec współczesnych oczekiwań, jakim musi sprostać dziecko kończące pierwsze etapy edukacji. W dobie natłoku propozycji, ofert, a także poprawiających się warunków życia wydawałoby się, iż problem zagospodarowania czasu wolnego dziecka powinien nie istnieć. Tymczasem z biegiem lat mówi się o nim coraz więcej, głównie w odniesieniu do ciągłego pośpiechu, nie zwracania uwagi na predyspozycje dziecka, lecz raczej na łatwość umieszczenia

zajęć w planie dnia rodziny. O poszanowanie czasu dzieciństwa wyjątkowo dobitnie wołał znakomity pedagog Janusz Korczak. Jako pierwszy podniósł on kwestię szacunku dla dziecka w ogóle, a tym bardziej dla dziecka obciążonego pewnym bagażem doświadczeń, czy – tak jak dziś – obowiązków.

Zarówno w kraju jak i za granicą o Januszu Korczaku ukazało się bardzo wiele publikacji, ujmując jego dokonania w przeróżne aspekty. Trudno jednak stwierdzić aby próba reinterpretacji idei korczakowskiej w kontekście wykorzystania czasu wolnego dzieci i młodzieży stanowiła zaledwie powielenie znanych ogólnie faktów i komentarzy. To właśnie, gdy stajemy się odpowiedzialni za właściwie spożytkowany czas dziecka niezbędne są takie cechy jak: obszerna wiedza w zakresie psychologii rozwojowej, zmysł obserwatorski, umiejętność stawiania trafnej diagnozy, wytrwałość w dążeniu do celów realizowanych w dłuższej perspektywie czasu, empatia. Skoro zatem źródło, z którego należy czerpać istnieje i jest dostępne, to czy współcześni wychowawcy korzystają z niego należycie często i świadomie. Najwłaściwszym miejscem do zbadania tej kwestii wydaje się placówka, nie tylko nosząca jego imię, ale również funkcjonująca jako zespół z bardzo dużą ilością uczniów, działająca w środowisku miejskim.

Współpraca, którą podjęłam z Zespołem Szkół Ogólnokształcących Integracyjnych nr 1 im. Janusza Korczaka pozwoliła mi zrealizować cel moich badań i doprowadziła do konkluzji w kwestii wykorzystania dzieła Starego Doktora w zagospodarowaniu czasu wolnego dziecka. Współpraca ta przebiegała w sprzyjającej mi atmosferze. Dyrektor, mgr Magdalena Mazur okazała duże zainteresowanie prowadzonymi przeze mnie badaniami. Udzieliła mi wsparcia, m.in. zapraszając na Piknik Rodzinny, gdzie mogłam przeprowadzić zasadniczą część moich badań” (..).

ROZDZIAŁ I

System pedagogiczny Janusza Korczaka – charakterystyka

1. Założenia pedagogicznej idei korczakowskiej.

Janusz Korczak (wł. Hersz Goldszmit) urodził się w Warszawie w 1878 lub w 1879 roku. „Jutro kończę sześćdziesiąt trzy, albo sześćdziesiąt cztery lata. Ojciec przez parę lat wyrabiał mi metrykę. Przeżywałem z tego powodu kilka ciężkich chwil. Mama nazywała to karygodnym niedbalstwem: jako adwokat powinien był ojciec sprawy nie odwlekać.¹” Z wykształcenia był lekarzem, przez pewien czas pracował w tym zawodzie. Jednakże miłość do świata dzieci pchnęła go do wcielenia się w rolę pedagoga. Zgromadzona przez niego wiedza, doświadczenie, a także dorobek w postaci publikacji na temat rozwoju i wychowania dziecka pozwala bez wątpienia stwierdzić, iż poza zawodem lekarza, posiadał także drugą profesję – pedagoga, a nawet trzecią: pisarza. Jak nadmienia Janusz Tarnowski „(...) z czasem ów trójkąt: pedagogiczno – pisarsko – lekarski ułożył się w harmonijną syntezę.”² Janusz Korczak wywodził się z rodziny żydowskiej, a jego ojcem był adwokat. W wieku osiemnastu lat stracił ojca, którego śmierć poprzedzona była przykrymi doświadczeniami związanymi z jego obłądem.³ Wówczas po raz pierwszy Korczak zmuszony był powziąć na siebie odpowiedzialność za innych. Musiał utrzymać rodzinę. Już wtedy dało się zauważyć pierwsze przejawy jego powołania. Udzielając korepetycji dzieciom, zgłębiał jednocześnie wiedzę na temat warunków ich życia. Starał się nieść pomoc tym, którym ubóstwo uniemożliwiało właściwy rozwój.⁴

¹J. Korczak, *Pamiętnik*, s. 38.

²J. Tarnowski, *Janusz Korczak dzisiaj*, s. 12.

³A. Czerwińska – Rydel, *Po drugiej stronie okna – opowieść o Januszu Korczaku*, s. 27.

⁴J. Korczak, *Pamiętnik*, dz. cyt., s. 46.



W tym czasie udzielał się w Warszawskim Towarzystwie Dobroczynności. Po ukończonych studiach medycznych, w 1903 roku został zatrudniony jako pediatra w warszawskim szpitalu dziecięcym. Posada ta przysporzyła mu nie tylko satysfakcji z niesienia pomocy dzieciom, ale także znacznie zmieniła jego warunki życia. „Jako miejscowy otrzymałem mieszkanie z dodatkami i 200 rubli rocznie w czterech ratach.”⁵ Niedługo potem rozpoczął działalność w Towarzystwie Pomocy dla Sierot oraz objął posadę dyrektora Domu Sierot.⁶ W tym momencie życia rozpoczęła się jego praca nad stworzeniem własnego, nowego systemu pedagogicznego.

Współczesnym dla Starego Doktora nurtem pedagogicznym było tzw. Nowe Wychowanie. Wiele elementów owego nowatorskiego ruchu Janusz Korczak wykorzystywał w swojej pracy wychowawczej. Przede wszystkim zgadzał się z podstawowym założeniem Nowego Wychowania, jakim było zaprzeczenie radykalizmowi i formalizacji edukacji. Punktem nowatorskim i jednocześnie wspólnym dla Korczaka i pedagogów Nowego Wychowania była próba podjęcia kroków w zakresie podmiotowego traktowania dziecka w nauczaniu i wychowaniu. Zwrócono nareszcie uwagę, iż treści i sposoby motywacji winny być przystosowane do możliwości i cech psychicznych dziecka. Nurt ten kieruje myśli pedagogów w stronę praw dziecka, przekreśla dotychczasowe rozumienie istoty dzieciństwa jako czasu bezwzględnego podporządkowania dorosłym, bez możliwości wyrażenia własnego

⁵J. Korczak, *Pamiętnik*, s. 23.

⁶B. Śliwierski, *Pedagogika Janusza Korczaka*, [w:] red. Z. Kwieciński, B. Śliwierski, *Pedagogika*, t. 1, s. 335.

zdania, poglądów, głębszych uczuć. Nie zgadza się z opinią, iż dziecko nie rozumie większości otaczającego go świata, ani też intencji i skutków postępowania osób dorosłych⁷

W Nowym Wychowaniu idea korczakowska bierze swój początek. Jednakże została przez niego rozbudowana i skomentowana, wzbogacona o nowe elementy, wynikające z własnych obserwacji pedagoga. Obecnie założenia systemu pedagogicznego Janusza Korczaka wydają się dość oczywiste. Ale należy pamiętać, iż ponad sto lat temu, były to koncepcje nowatorskie, a nawet odważne. Nie sposób również nie zadać sobie pytania, czy idea korczakowska - choć w teorii zasadniczo oczywista – w praktyce nadal nie rodzi wielu trudności. Jako podstawowe i nadrzędne założenie Korczak formułuje stwierdzenie, iż dziecko powinno być traktowane jako podmiot. Należy mu się identyczny szacunek, jak dorosłemu, gdyż tak samo jak dorosły rozwija się dzięki własnej aktywności. Podkreślona tu została rola samego dziecka w procesie jego rozwoju, o której często pedagogom, czy rodzicom zdarza się zapominać. Dziecko zaś nie rozwija się wyłącznie dzięki czynnikom zewnętrznym. Ów rozwój nie nastąpi bez przynajmniej minimalnych warunków i inicjatywy dziecka – bez jego naturalnej chęci i potrzeby rozwoju. Wobec tak sformułowanej zasady nasuwają się kolejne. Przybierają one w związku z powyższym formę praw dziecka i powinności dorosłych. Korczak mówi o prawie dziecka do opieki. We współczesnym świecie wielokrotnie stykamy się z opinią, jakoby opieka nad dzieckiem była żmudnym i niechcianym obowiązkiem dorosłego, za który ono powinno się odwdzięczyć. Tymczasem Stary Doktor zwraca uwagę, iż powołanie do życia nowego człowieka nadaje mu niezbywalne prawo do tego, by ktoś się nim zaopiekował. Pozostałe prawa dziecka, o które walczył Korczak opierają się na odwiecznych uniwersalnych wartościach. Wymienia on zatem:

- prawo do miłości,
- prawo do pracy,
- prawo do sprawiedliwości,
- prawo do rozwoju.

⁷S. Sztobryn, *Pedagogika Nowego Wychowania*, [w:] red. Z. Kwieciński, B. Śliwierski, *Pedagogika*, t. 1, s. 282 - 290

Dodatkowo powieliła niejako prawa człowieka i nakazuje zastosowanie ich również w odniesieniu do dziecka. Istotnym jest fakt, iż rozróżnienie: dziecko – człowiek, było dla Korczaka jedynie umowne. Korzystał z niego tylko dla zapisania swoich obserwacji. Jednak uważał, iż dziecko to też człowiek – jeszcze nieukształtowany, ale na pewno nie pozbawiony tych praw, którymi cieszą się dorośli:

- prawa do własności,
- prawa do zabawy,
- prawa do samostanowienia o sobie,
- prawa do posiadania własnych tajemnic,
- prawa do bycia szanowanym.

Wymienione, jako ostatnie prawo do bycia szanowanym ma niebagatelne znaczenie. Zdaje się być aktualnie wymysłem na potrzeby usankcjonowania negatywnych zachowań dziecka. Mylony jest tu jednak skutek z przyczyną. To nierespektowanie tego prawa prowadzi do tych zachowań, a nie odwrotnie. Dziecko, choć równouprawnione z dorosłym, dorasta wszak dopiero do myśli, uczuć i przeżyć. Taka droga dorastania musi obfitować w błędy. Nasuwa się pytanie, czy droga dorosłego człowieka do poszczególnych etapów takich sfer, jak: życie rodzinne, kariera, mądrość życiowa, zapobiegliwość, nie przebiega analogicznie do drogi dorastania? „To jeden z najzłośliwszych błędów sądzić, że pedagogika jest nauką o dziecku, a nie o – człowieku...”⁸ To jest pierwotny powód, dla którego Korczak na wierzchołku piramidy praw dziecka, stawiał właśnie prawo do szacunku. Potwierdził to pisząc: „Wszystko, co osiągnięte tresurą, naciskiem, przemocą, jest nietrwałe, niepewne, zawodne.”⁹ „(...) jeżeli rzeczywiście chcemy zapewnić sobie posłuch, musimy oddzielić pojęcie dyscypliny od pojęcia kary.”¹⁰ Poszanowanie godności dziecka przejawia się również w stosunku Doktora do oceniania, etykietowania oraz przyzwolenia na tzw. „wyrabianie opinii”. W jego mniemaniu nikt nie mógł przez jeden popełniony błąd stać się złym na stałe, ani też jedną zasługą wsławić się po wiek wieków. Tu łączy się owo naczelne prawo dziecka do szacunku z prawem do rozwoju. Te dwa wspomniane wcześniej, by mogły być

⁸J. Korczak, *Pisma wybrane*, t. 1, Warszawa 1978, s.198.

⁹J. Korczak, *Jak kochać dziecko*, s. 71.

¹⁰F. L. Ilg, L. Ames, S. M. Baker *Rozwój psychiczny dziecka*, s. 252.

realnie wcielone w życie wymagają wypełniania przez wychowawców określonych powinności. Korczak podkreśla, iż wychowanie powinno zasażać się na partnerstwie i współpracy dzieci z dorosłymi. Jest ona możliwa tylko wtedy, gdy odpowiedzialność za wychowanie zrozumie się jako problem szerszy, społeczny. Dziecko nie pozostaje bowiem „tu i teraz”. Wkracza w świat ludzi, staje się częścią społeczeństwa, powodując wiele wzajemnych oddziaływań.¹¹ Od jakości wychowania i wiedzy opiekunów na jego temat zależy życie nas wszystkich. Takie spojrzenie na to zagadnienie pozwala zrozumieć potrzebę kształtowania ludzi posiadających prawa i respektujących je. Dziecko nie nauczone współdziałania i owego partnerstwa w pierwszej jego szkole, jaką jest dom, nigdy nie nabędzie tej kompetencji, lub będzie miało do niej znacznie trudniejszą ścieżkę. Właściwa interpretacja powinności partnerstwa między opiekunem, a dzieckiem niesie ze sobą obowiązek konsekwencji. Musi ona jednak być zrozumiała dla dziecka. Dlatego wszelkie techniki zastosowane w działaniach pedagogicznych muszą wynikać z pewnego systemu opiekuńczo – wychowawczego. Miało to odzwierciedlenie w ogólnym podejściu do wyciągania konsekwencji wobec dzieci. Korczak zdecydowanie wolał zapobiegać złym występkom, przez choćby zawieranie umów z podopiecznymi, niż uciekać się do ich następstw. To wymagało natomiast głębokiej indywidualizacji podejścia do dzieci. Wspomniany wcześniej system opiekuńczo – wychowawczy powinien być nie celem samym w sobie, ale wskazówką dla wychowawcy. Korczak przestrzegał przed zatraceniem w dążeniu do wypełnienia kryteriów systemu, podmiotowości dziecka. System to zbiór możliwych sytuacji i propozycji ich rozwiązań. Jednakże wielokrotnie, w związku z różnymi osobowościami podopiecznych może okazać się nieprzydatny. Rozwiązuje jedynie kwestię ujmowania świata, który tłumaczymy dziecku w pewne zasady. To w dużej mierze pomaga nauczyć samodyscypliny.

Setna rocznica śmierci Starego Doktora została wpisana przez UNESCO do kalendarza pamiętnych dat. Półki w księgarniach uginają się pod ciężarem publikacji na jego temat. Ubiegły 2012 rok był Rokiem Korczakowskim. W obliczu tych uniwersalnych, lecz niebanalnych

¹¹J. Korczak, *Dorośli i my – dzieci*, [w:] *Pisma wybrane*, s. 280 – 284.

prawd, jakie odważył się przybliżyć w trudnych czasach ten wybitny pedagog, zobowiązani jesteśmy wciąż na nowo odkrywać ich wartość.



Plakat promujący Rok Korczakowski. Źródło:

www.krainaczytania.bolx.pl

2. Dorośli i my – dzieci.¹² Wzajemne kształtowanie charakteru dziecka i opiekuna.

„Dziecięce zachowania mają sens. Na szczęście im więcej rodzice o nich wiedzą, tym więcej sensu potrafią z nich wydobyć. (...) Wrodzone predyspozycje dziecka oraz właściwości etapu rozwojowego, który właśnie osiągnęło, wpływają na jego zachowanie w stopniu nie mniejszym niż sposób, w jaki jest ono traktowane przez innych ludzi.”¹³ Powyższy cytat w najprostszy i najkrótszy sposób wyjaśnia charakter wzajemnych oddziaływań dzieci na dorosłych oraz dorosłych na dzieci. Już w momencie pojawienia się na świecie dziecka rozpoczyna się owo oddziaływanie. Te dwa światy: dziecięcy i dojrzały, przenikają się i nie mamy na to wpływu. Mamy jednak wpływ na jakość efektów naszej pracy. Niezwykle aktualnym wydaje się temat uwarunkowań społeczno – środowiskowych na rozwój psychiczny dziecka. Od tego jak spojrzymy na zachowania dziecka zależy, jak je skomentujemy (werbalnie, lub niewerbalnie). Komentarz wobec dziecka najczęściej jest mimowolny. Jednak od poziomu naszej wiedzy zależy, na ile będzie on wartościowy i merytoryczny.

Współpraca między dzieckiem a dorosłym jest nieunikniona w codziennym życiu. Należy zatem dążyć do jak najlepszego jej poziomu. Edukacja w tym zakresie wymaga świadomości na temat zmieniających się realiów życia. Współczesne dzieci są postawione w sytuacji zgoła odmiennej od tych jeszcze sprzed około dwudziestu, trzydziestu lat. Dzisiejsze dziecko w wieku przedszkolnym lub młodszym wieku szkolnym skazane jest głównie na siebie. Postępujący w niebywałym tempie rozwój technologiczny sprawia, iż młodzi coraz rzadziej sięgają po osobiste interakcje z rówieśnikami oraz z dorosłymi. Nawał pracy i codziennych zdarzeń, wciąż zwiększający się pęd życia prowadzi do konieczności zagospodarowania czasu dziecka przez nie samo. Najczęściej polega to na ucieczce w świat wirtualny.¹⁴ To

¹²Tytuł dzieła Janusza Korczaka, J. Korczak, *Dorośli i my – dzieci*, [w:] J. Korczak, *Pisma wybrane*, s. 280 – 284.

¹³F. L. Ilg, L. Ames, S. M. Baker, *Rozwój psychiczny dziecka*, s. 7.

¹⁴E. Gruszczyk – Kolczyńska, *O zgubnych skutkach oglądania telewizji przez dzieci*, [w:] *Bliżej przedszkola*, nr 5. 140, s. 16.

ogranicza kompetencje zarówno podopiecznych jak i opiekunów w zakresie wzajemnej komunikacji. Efektem wtórnym tych realiów jest niemożność porozumienia się. Brak wiedzy na temat zainteresowań, wątpliwości, czy wreszcie problemów dziecka może skutkować irytacją ze strony opiekuna. Narastają negatywne emocje, powodując eskalację wzajemnych roszczeń i niezrozumienia. Spędzanie czasu z dzieckiem, cierpliwość i konsekwencja ze strony rodzica to najlepszy wyraz szacunku. To także najlepszy sposób, aby bez znaczących konfliktów przebrnąć przez dorastanie. Od chwili narodzin nowego człowieka, rodzic lub opiekun musi zmierzyć się z nową osobowością. Na ukształtowanie jej potrzebny jest czas i mobilizacja dorosłych do zgłębiania wiedzy na temat wychowania. „Zachowania „lepsze „ i „gorsze” przeplatają się ze sobą, wykazując wysoki sposób regularności. (...) Zachowanie zbyt skoncentrowane, zogniskowane przeplata się z fazą rozproszenia, zachowania peryferyjnego. (...) Dziecko musi przejść przez obydwie skrajności. Jeden typ zachowania jest tak samo niezbędny dla jego rozwoju, jak drugi. Możemy próbować łagodzić „gorsze” okresy, poskramiać nadmierną ekspansywność lub umiejętnie mobilizować.”¹⁵ Najważniejsze jest jednak, aby zaakceptować obydwie te skrajności, jako niezbędne składniki rozwoju. To postawa realistyczna, która pozwoli nam w umiejętny sposób wychowywać dziecko, zamiast winić je. Dziecko zaakceptowane, choć czasem poskramiane, kochane, choć czasem intensywnie motywowane będzie mogło otworzyć się przed dorosłym, opisać mu swoje uczucia. To pozwoli na dużo bardziej owocny kontakt. Można by tę wypracowaną otwartość i zaufanie, którym dziecko nas obdarzy, uznać za oddziaływanie jego na życie dorosłych. Wówczas z zaciekawieniem obserwują, jak ich irytacja zostaje przekuwana na zrozumienie, uwagę, a z czasem nawet zainteresowanie.

Należy podkreślić, iż zarówno dzieci, jak i dorośli mają naturalną skłonność do uczenia się na własnych błędach. Krąży powiedzenie, że „dzieci nie rodzą się złe”. Rodzą się natomiast ze skłonnością do odkrywania tego, co zakazane. „Dziecko, jak każdy człowiek ma określone emocje i potrzeby. Jednak w odróżnieniu od dorosłego nie potrafi ich jeszcze rozpoznać i nazwać. Zadaniem rodziców jest im w

¹⁵F. L. Ilg, L. Ames, S. M. Baker, *Rozwój psychiczny dziecka*, s. 13.

tym pomóc.”¹⁶ Nie w każdym przypadku negatywne zachowania dzieci są efektem złych zamiarów dorosłych. Jeżeli jednak można zminimalizować takie zachowania, zaniechanie tego należy uznać za ignorancję. Jak mówi Korczak, właśnie w ten sposób myślimy o dzieciach – skoro można mieć na coś pozytywny wpływ, należy go wyrzucić. „Zapnij guzik, dlaczego masz buty zabłocone, czy odrobiłeś lekcje, pokaż uszy, obetnij paznokcie. I to nas uczy po trochu unikać, kryć się - nawet jeśli nic złego nie zrobiliśmy. A kiedy przypadkiem spojrzą, czekamy zaraz na jakąś uwagę.”¹⁷ To samo przesłanie kieruje do dorosłych Stary Doktor w *Apelu dziecka*:

„Nie psuj mnie. Dobrze wiem, że nie powinienem mieć tego wszystkiego, czego się domagam. To tylko próba sił z mojej strony.

Nie bój się stanowczości. Właśnie tego potrzebuję- poczucia bezpieczeństwa.

Nie bagatelizuj moich złych nawyków. Tylko ty możesz pomóc mi zwalczyć zło, póki jest to jeszcze w ogóle możliwe.

Nie rób ze mnie większego dziecka, niż jestem. To sprawia, że przyjmuję postawę głupio dorosłą.

Nie zwracaj mi uwagi przy innych ludziach, jeśli nie jest to absolutnie konieczne. O wiele bardziej przejmuję się tym, co mówisz, jeśli rozmawiamy w cztery oczy.

Nie wmawiaj mi, że błędy, które popełniam, są grzechem. To zagraża mojemu poczuciu wartości.

Nie chroń mnie przed konsekwencjami. Czasami dobrze jest nauczyć się rzeczy bolesnych i nieprzyjemnych.

Nie przejmuj się za bardzo, gdy mówię, że cię nienawidzę. To nie ty jesteś moim wrogiem, lecz twoja miazdząca przewaga.

¹⁶D. Zawadzka, *I ty możesz mieć super dziecko*, s. 174.

¹⁷J. Korczak, *Kiedy znów będę mały*, s. 167.

Nie zwracaj zbytnej uwagi na moje drobne dolegliwości. Czasami wykorzystuję je, by przyciągnąć twoją uwagę.

Nie zrzedź. W przeciwnym razie muszę się przed tobą bronić i robię się głuchy.

Nie dawaj mi obietnic bez pokrycia. Czuję się przeraźliwie tłamszony, kiedy nic z tego wszystkiego nie wychodzi.

Nie zapominaj, że jeszcze trudno mi jest precyzyjnie wyrazić myśli. To dlatego nie zawsze się rozumiemy.

Nie sprawdzaj z uporem maniaka mojej uczciwości. Zbyt łatwo strach zmusza mnie do kłamstwa.

Nie bądź niekonsekwentny. To mnie ogłupia i wtedy tracę całą moją wiarę w ciebie.

Nie odtrącaj mnie, gdy dręcę cię pytaniami. Może się wkrótce okazać, że zamiast prosić cię o wyjaśnienia, poszukam ich gdzie indziej.

Nie wmawiaj mi, że moje lęki są głupie. One po prostu są.

Nie rób z siebie nieskazitelnego ideału. Prawda na twój temat byłaby w przyszłości nie do zniesienia. Nie wyobrażaj sobie, iż przepraszając mnie stracisz autorytet. Za uczciwą grę umiem podziękować miłością, o jakiej nawet ci się nie śniło.

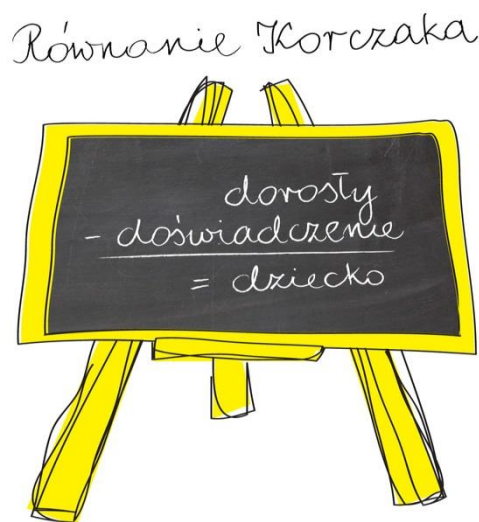
Nie zapominaj, że uwielbiam wszelkiego rodzaju eksperymenty. To po prostu mój sposób na życie, więc przymknij na to oczy.

Nie bądź ślepy i przyznaj, że ja też rosnę. Wiem, jak trudno dotrzymać mi kroku w tym galopie, ale zrób, co możesz, żeby nam się to udało
Nie bój się miłości. Nigdy.”¹⁸

¹⁸Czesław Walesa, Katedra Psychologii Rozwojowej KUL, tłumaczenie broszury nt. pedagogiki Korczaka przywiezionej z USA, źródło: <http://przepisnausmiech.pl/apel-twojego-dziecka-wg-janusza-korczaka/>

Nie sposób przejść milcząco obok wszystkiego tego, czego najlepszymi nauczycielami są dzieci. Nikt i nic tak doskonale nie wypracowuje w dorosłych wspomnianej wcześniej konsekwencji, a także cierpliwości i obowiązkowości. Warto więc docenić tę naukę i odwdziżyć się im równie fachową i skuteczną edukacją w zakresie pracy nad własnym charakterem. „W rodzinie polskiej, nawet tej tradycyjnej, zeszlowieczonej, ciepło i serdeczność jest i było zasadą wychowania. W purytańskiej rodzinie anglosaskiej regułą był chłód uczuciowy, zakazy religijne i obyczajowe, sztywne formy współżycia między jej członkami. (...) dziecko starsze musi określić swoją osobowość, sprawdzić się, spojrzeć krytycznie wokół. Jest to prawo życia, które warunkuje postęp. W tym poszukiwaniu dziecko kolejno przybiera różne pozy: cynika, kosmopolity, abnegata, myśliciela – wszystko to w dążeniu do oderwania się od roli dziecka – odzwierciedlającego głównie osobowość rodziców – i przejścia do roli odrębnej indywidualności.”¹⁹

Powyżej zacytowane słowa powinny stać się mottem, prowadzącym dorosłych przez świat dziecka, który nie jest niczym innym, jak świat człowieka, jedynie nieco inaczej postrzeganym.



Plakat konkursowy, promujący Rok Korczakowski 2012
źródło: <http://www.behance.net/gallery/KORCZAK-2012-poster/4195739>

¹⁹B. Spock, M. B. Rothenberg, *Dziecko. Pielęgnowanie i wychowanie*, s. 5.



Plakaty konkursowe dot. promocji Roku Korczakowskiego,
źródło: <http://trphotodesign.wordpress.com/category/posters/>

3. Metody wychowawcze stosowane przez J. Korczaka i ich efektywność.

System pracy nad wychowaniem dzieci i młodzieży, jaki stworzył Janusz Korczak bez chwili zawahania można by nazwać dydaktyką postępowania wychowawczego. Wszystkie elementy wynikające z obserwacji i badań Starego Doktora nawiązują do psychologicznych i dydaktycznych podstaw metodologii wychowawczo – edukacyjnej. Stworzył ona zatem jednolitą, usystematyzowaną i uzasadnioną grupę zachowań, umiejętności i kompetencji wychowawcy. „Pragnąc sprostać zadaniom opieki i wychowania, przed jakimi staje współcześnie wychowawca i nauczyciel, nie sposób nie skorzystać z bogatej spuścizny zwłaszcza tej miary pedagogów, co J. Korczak (...). Nie ulega chyba wątpliwości, iż współczesne nowatorstwo pedagogiczne ma im wiele do zawdzięczenia.”²⁰

Nadrzędnym założeniem pedagogiki, jako nauki o człowieku, Korczak ustanowił respektowanie praw dziecka, a w szczególności, co już zostało wspomniane, prawa do szacunku. Wynikiem tak sformułowanego postanowienia było samostanowienie dziecka o własnym życiu. Brzmi to dość górnolotnie. Wszyscy świadomi wychowawcy wiedzą bowiem, iż dziecko jest nieukształtowaną osobowością, której nie należy pozostawiać własnym decyzjom. Większość z nich prawdopodobnie byłaby błędna, gdyż brak doświadczenia życiowego, nawet w przypadku najbardziej uporządkowanej charakterologicznie osoby, doprowadziłby ją do niemiłych konsekwencji. Prawo do samostanowienia o sobie dziecka powinno tworzyć w umyśle konotację: samostanowić pod odpowiednio zorganizowaną i umiejętnie zaaranżowaną kontrolą. Tylko wówczas metodologia korczakowska ma właściwe zastosowanie.

„Myślą przewodnią stworzonej przez J. Korczaka koncepcji pedagogicznej jest umożliwienie dzieciom i młodzieży rozwoju pełnej samorządności, przejawiającej się we wszystkich niemal propagowanych przez niego formach aktywności społecznej.”²¹ Na pierwszym miejscu

²⁰M. Łobocki, *Zarys koncepcji pedagogicznej Janusza Korczaka* [w:] *Zagadnienie wychowawcze*, nr X/87, s.5

²¹M. Łobocki, *Zarys koncepcji pedagogicznej Janusza Korczaka* [w:] *Zagadnienie wychowawcze*, nr X/87, s. 7

wśród metod wychowawczych Janusza Korczaka należy zatem wymienić sąd koleżeński, radę samorządową oraz sejm dziecięcy.

W samorządzie korczakowskim sąd koleżeński grał pierwszoplanową rolę. Co znamienne, jego skład stanowiło pięciu uczniów, którzy mieli decydujące głosy i stanowili zespół sędziowski, zaś wychowawca był jego szóstym członkiem, ale tylko w roli sekretarza. Potwierdza się tu wcześniej przytoczona zasada samorządności pod subtelną, niezauważalną niemal kontrolą. Podstawą działania sądu koleżeńskiego był ustanowiony i obowiązujący w społeczności wychowanków Korczaka kodeks. Nie był on infantylny, ani żartobliwie potraktowany. Był kodeksem praw i konsekwencji czynów, dostosowanych do dziecięcego trybu życia, przewinień i zasług. „Składał się on z wielu paragrafów odpowiednio ponumerowanych i sklasyfikowanych. Przeważającą większość stanowiły paragrafy uniewinniające i przebaczące; tylko niektóre dotyczyły „wyroków skazujących”. ”²² Posiedzenia sądu koleżeńskiego odbywały się według ściśle określonych zasad. Miały miejsce raz w tygodniu. Na posiedzeniu rozpatrywano sprawy zapisane na tablicy, lub składane wychowawcy ustnie. Decyzja była podejmowana po odbyciu głosowania. Należy zaznaczyć, iż skargi mogły dotyczyć również dorosłych i wychowawców. Członkami zespołu orzekającego mogły być jedynie neutralne osoby, które nie były zapisane na sprawę, ani też żadnej sprawy nie zgłosili. Kwintesencją założeń, jakie sąd koleżeński miał spełnić, jest już sam wstęp do kodeksu. Jego treść można by w zasadzie potraktować jak wyznacznik postępowania wymiaru sprawiedliwości „w pigułce”. Treść ta niesie bowiem ze sobą niezwykle, choć oczywistą mądrość. Dodatkowo przypieczętowane jest także kwestię poważnego i równego traktowania dzieci słowami:

„Jeżeli ktoś zrobi coś złego, najlepiej mu przebaczyć, czekać, aż się poprawi. Ale sąd musi bronić cichych, by im nie dokuczali silni, sąd musi bronić sumiennych i pracowitych, by im nie przeszkadzali niedbalscy i leniuchy, sąd musi dbać, by był porządek, bo nieład najbardziej krzywdzi dobrych, cichych i sumiennych ludzi (...). Sędziowie mogą się mylić (...), mogą karać za czyny, które popełniają sami (...). Ale hańbą jest, gdy sędzia świadomie wydaje wyrok

²²Tamże.

kłamliwy.”²³

Konsekwencją ustanowienia niejako dziecięcej władzy sądowniczej, było powołanie do życia organów władzy ustawodawczej i wykonawczej. Jakkolwiek brzmi to bardzo patetycznie, tak też znaczącą rolę miało w budowaniu świadomości obywatelskiej, a przede wszystkim przynależności społecznej i ponoszenia odpowiedzialności za swoje czyny wobec jednostki i całej społeczności. Takim organem właśnie stała się powołana, jako kolejna po sądzie koleżeńskim, rada samorządowa.



Scena posiedzenia sądu koleżeńkiego, kadr z filmu A. Wajdy „Korczak”, źródło: <http://studium-at-www.pl/2013/2013/08/03/korczak-oczami-wajdy/>

Rada samorządowa miała za zadanie odpowiedzieć na szeroko rozumiane potrzeby młodych wychowanków Domu Sierot. W tym zakresie mieściły się oczywiście różne potrzeby życiowe, nawet te

²³J. Korczak, *Jak kochać dziecko*, [w:] S. Wołoszyn, *Korczak*, s. 232.

prozaiczne, ale także kulturalne i społeczne. Również w przypadku tej dziecięcej instytucji, Korczak stworzył wrażenie poważnego organu. W obszarze jej obowiązków mieściło się chociażby powoływanie i inicjowanie działalności tzw. komisji problemowych. Spełniały one najważniejsze obowiązki rady, czyli rozwiązywanie – bynajmniej nie roztrząsanie – bieżących problemów dzieci i młodzieży. Wszelkie ustalenia, zgodnie z wyznawaną przez Korczaka dewizą konsekwencji w działaniu, musiały zostać wcielone w życie. Aby uniknąć sytuacji nadużywania władzy wykonawczej - niejako naginania zasad, w zależności od potrzeb, czy sympatii lub antypatii – prężnie działał w Domu Sierot sejm dziecięcy. „Zajmował się sprawami wykraczającymi poza kompetencje sądu koleżeńskiego i rady samorządowej. Do jego głównych zadań należało zatwierdzanie lub uchylanie ważniejszych decyzji podjętych przez radę samorządową, podejmowanie uchwał w sprawie ważniejszych świąt i wydarzeń w życiu wychowanków, przyznawanie praw do posiadania „pocztówek pamiątkowych”, a niekiedy nawet wydalenie z zakładu (także osób spośród personelu) i przyjmowanie nowych jego mieszkańców.”²⁴ Poza przytoczonymi powyżej analogiami do „politycznego świata dorosłych”, podobnie rzecz miała się w kwestii organizacyjnej sejmu. Stanowiło go około 20 posłów, wybieranych spośród pięcioosobowych okręgów wyborczych. Nie każdy chętny mógł posłem zostać. Każde poważniejsze przewinienie dyskwalifikowało go jako kandydata. Wybrani w okręgach posłowie obradowali raz w roku. Obradom przewodniczył Janusz Korczak.

Takie poważne traktowanie spraw dzieci wymuszało na nich dyskretnie zdobywanie doświadczeń, wynikających z aktywnej działalności oraz stały się nieocenionym źródłem poznawania samego siebie i relacji, w jakie człowiek musi w życiu wejść. Niewątpliwie funkcjonujące w Domu Sierot organy dostarczały ogromu informacji w tym zakresie. Ale Korczak nie poprzestał na tym, wykorzystując również inne techniki. Były nimi: dyżury, plebiscyty życzliwości i niechęci, wydawanie gazetki, a także zakłady.

Dyżury to kolejny po istnieniu organ władzy sądowniczej, wykonawczej i ustawodawczej element realizujący koncepcję

²⁴M. Łobocki, *Zarys koncepcji pedagogicznej Janusza Korczaka* [w:] *Zagadnienie wychowawcze*, nr X/87, s. 9.

pedagogiczną, której podstawowym założeniem było dążenie do głębokiej samorządności wychowanków. „Dom sierot funkcjonował na zasadzie prawie całkowitej samoobsługi i podejmowania przez dzieci pracy, której jakość określało w znacznym stopniu miejsce dziecka w zespole. Dziecko wybierając konkretny dyżur musiało mieć świadomość jego zakresu, stopnia trudności, własnych możliwości i chęci wywiązania się z podjętego obowiązku. Wiadomo było mu także, że praca miała określoną wartość, a jej wykonanie było kontrolowane i poddawane ocenie społecznej.”²⁵

Fragmety pracy magisterskiej napisanej pod kierunkiem dr Pelagii Szybkiej (Uniwersytet Pedagogiczny w Krakowie) nt: „ZASTOSOWANIE IDEI KORCZAKOWSKIEJ W ORGANIZACJI CZASU WOLNEGO DZIECI NA PRZYKŁADZIE ZESPOŁU SZKÓŁ OGÓLNOKSZTAŁCĄCYCH INTEGRACYJNYCH NR 1 W KRAKOWIE”.

Autor: Pani Monika Gładyszowska, mama 2 uczniów naszej szkoły, członek Rady Rodziców

²⁵Z. Bajorski, *Pedagogika Janusza Korczaka* [w:] *Nowe w szkole* nr 1/2002, s.39.